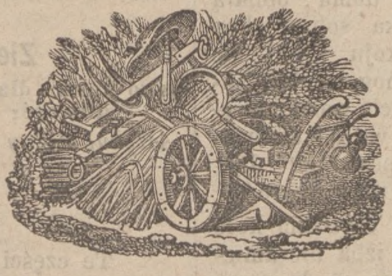
Nr. 3. Lwów, Piątek 9. Kwietnia 1880. Rok II.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek** do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje **rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.**
Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy ulicy Karola Ludwika Nr. 5.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj wzgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka."

O zarządzie gospodarczym.

Przez
Janka z Głodomanku.

(Ciąg dalszy.)

Ruś dotychczas najbardziej zacofana, choć posiada błogosławioną urodzajną ziemię i warunki zarobku pomyślniejsze niżeli gdzieindziej, bo zwyczaj zarobkowania przez dziesięcinę przysparza im produktów do komory. Mogłaby więc Ruś postarać się o lepsze dogodniejsze mieszkanie. Niestety nieszczęsne zakorzenione pijaństwo nieda się ludziom podźwignąć z upadku. Niechby Rusini porzucili raz ową o b r z y d ł ą h o r y ł k ę, nie sprowadzali na chrzciny po 30 garncy, na wesele jeszcze więcej, a co nie do przebaczenia, nie popijali przy pogrzebach, ani parastasach, lecz obróciwszy ten daremnie wyrzucony grosz na upiększenie domu, przeszliby ze stanu niecywilizowanego do cywilizowanego, a nie potrzebowaliby się uskarżać na Lachów, iż nimi pogardzają, albowiem Lachy nie pogardzają narodem bratnim ruskim, tylko brzydzą się ich zwyczajami pijaństwa, czego na Mazurach już po większj części nie masz. Zresztą przez zaniedbanie się narodu ruskiego powstaje zastój w postępie oświaty potrzebnej uciśnionego zwyczajami zabobonnymi, jako też więzami propinacyjnemi i lichwami żydowskiemi ludu.

Ktokolwiek podróżował po ościennych krajach Szląsku, Morawy, Czech lub Cieplic, Karlsbadu, Maryenbadu lub innych miejsc górzystych w okolicy sławnego wodolecznika Prysznica, a przypatrzył się mieszkaniom włościańskim, wyglądają one jak naszej szlachty dworki — wioski są ochędożniejsze niżeli u nas miasteczka. Zkądże to pochodzi? wszak ich ziemie są daleko podlejsze od galicyjskich, bo od nas idzie tam chleb, a nie mamy przykładów, aby z Niemiec do nas wozili pszenicę. Czyż nie mogłoby być tak w naszym kraju? Będzie z pewnością tylko niech włościanki wezmą się raz do porządku i zaprowadzają w domach swoich ochędostwo. — Z ochędostwem mieszkania zrodzi się zaraz chęć i smak do innych potrzeb, które się wiążą z ochędostwem, obudzi się zastój drobnego przemysłu zaniedbanego w naszym kraju, bo do chędogich izb wprowadzać będą włościanie potrzebne sprzęty.

Z ochędostwem mieszkania łączy się czystość czyli ochędostwo osób, które zależy na tem, aby mąż, żona i dzieci, słowem domownicy, mieli czyste ubranie. Ten zakres czystości należy wyłącznie do kobiety. Bielizna i suknie noszone podług zwyczaju, powinny być czyste, wyprane, wybielone, wytrzepane z kurzu, a dzieci, córki, syny, należycie wymyte, wyczesane, słowem codzień tak powinno być, jak bywa we święta. Tego przymiotu brakuje bardzo galicyjskim wiejskim gospodyniom, żonom, matkom, córkom. Zaledwo na święto, niedzielę, jarmark, odpust, lub idąc do urzędu ubierają się czysto — w dnie powszednie nosząc pełno uprzywilejowanego brudu. Czy się kobiety zapatrujecie na żydów, którzy po kolana chodzą obryzgani błotem, szczycząc się z niechlujstwa, że im tak przystoi w niewoli. Hasłem każdej niewiasty powinna być czystość i to dwojaka, czystość serca i czystość ciała. Kobieta lubiąca czystość jest poszukiwaną. Jestto cnota i skarb nieoceniony. Nie worek złota, nie grunt, krowy, bydło, dostatki zdobią dziewochę, tylko cnota czystości. Jeżeli dziewczyna dba o czystość swego ciała i duszy, znakiem to, że będzie pracowitą pszczółką, mrówką krzątającą się ciągle bez spoczynku, a tak przysporzy majątku więcej, niżeli niechluja nosząca na sobie na palec brudu, chodząca rozczochrana, którąby można na stracha wsadzić do konopi lub kapusty.

W tym względzie zasługują kobiety na Wschodzie, a mianowicie w Nazarecie, zkąd Matka Boska rodem na wyszczególnienie. Opisują podróżnicy, pielgrzymi zwiedzający Ziemię świętą, gdzie się Pan Jezus narodził, iż w miasteczku Nazarecie nadwyczaj kobiety kochają się w czystości. Nie ma przykładu, aby która panienka utraciła przez zbytki cielesne cnoty niewinności, równie też mężatka lub wdowa, aby się skaziła występkiem cudzołoztwa. Mają one Niepokalaną Najświętszą Maryą Matkę Bożą przed oczyma, wstępują w jej slady, przez co skarbią sobie łaski nieba i ludzi. Dla tych cnót są też wysoko cenione. Ojciec mając jedną córkę, cieszy się, że ma majątek, a jeżeli dwie lub trzy, nazywa się bogaczem. Dlaczego? Oto

dla tego, bo kawalerowie przynoszą wielkie podarunki w pieniądzach i rzeczach, ofiarując rodzicom, aby tylko pojąć mogli tak cnotliwą córkę, nie żądając żadnego posagu, bo widzą, że skarb sobie sprowadzą do domu swego. Są też kobiety nadzwyczaj pracowite, robią różne tkaniny, maty, kobierce, wyścielają niemi podłogi w domu, obijają ściany, że wieśniak prosty mieszka sobie jakby szlachcic jaki w umeblowanym pokoju. Nikt nie śmie w dom wnijść z powalanymi nogami lub suknią; w przysionku stoi w naczyniach woda i pierwej musi się obmyć, oczyścić, nim wstąpi do mieszkania. Czyż nie chwalebne postępowanie? Jakże dalekiemi są nasze kobiety od tego wzoru?

Kobiety zaniedbują porządek czystości koło siebie, nie mają go też i w domu, izba niezamieciona, pełno niechlujstwa sięgającego aż do garnków — bo się zdarza, że w nieumytych powtórnie gotują — na łyżkach i miskach pełno brudu i. t. p. jakby nie wiedziały, że czystość służy do zdrowia; albowiem w domu niechędogim zagnieżdżają się najczęściej choroby i doświadczoną rzeczą, że w mieszkaniu gdzie panuje niechlujstwo, chwyta się tyfus, cholera i wszelka zaraza.

Dlatego powinno być zasadą każdego włościanina, aby nim się żeni, przepatrzył dobrze dom swojej narzeczonej, czy tam panuje czystość lub nie, a taką tylko powinien prowadzić do ołtarza, która słynie z czystości; za nic bowiem majątek w posagu dany, jeżeli sprowadzi do domu niechluję, to mu zamiast majątku przysporzy do domu egipskich baranków i żywych dukatów, które śmierdząc, po szparach się chowają i niczem ich z domu wygonić nie można tylko kanfiną.

Ochędostwo rozciąga się także poza dom. Obora powinna być zamieciona, aby był przechód suchy do stajen, bo one należą pod zarząd gospodyni. Stajnia i bydełko wymagają wielkiej czystości, bydełko robiąc mierzwę, przecie nie lubi, aby na niej leżało. Krówki bowiem i cielątka nigdy nie czesane ani myte, dostają owadów; sierść na nich i skóra parchacieje. Nieraz skarżą się kobiety: Nie wiedzie mi się bydełko, nie mogę się dochować nic z cieląt. Knurki zdychają, gęsi, indyki i kury giną; ktoś mi zaczarował.“ A tu czarowanie ma przyczynę w nieochędostwie. Spróbój wymyć i wyczesać krówki, cielątka lub wieprzaki, wymieć z kojca gęsiom, kurom, a przekonasz się jak ich położenie na korzyść twoją się zmieni. Niestety! gosposie czekają aż deszcz wypłucze krówki ze zimy i zmyje z nich brud, w którym stały całą zimę. Nie żałuj zgrzebła, jeżeli nie sama, nakaż służącej albo dzieciom niech oczyszczą z brudu bydlątka a zaraz staną się weselszymi i inaczej będą wyglądały, bo ochędostwo nadało im tej rzeźwości, która każdemu zwierzątkowi potrzebna. Kto temu nie wierzy, iż zwierzęta kochają się w czystości, niech przypatrzy się kotom albo kurom, a nawet samym krówkom. Kotki myją się same, nie dla ludzkiego zabobonu, aby zwiastowały gościa w dom, bydlątka liżą się, a pawie zobaczywszy na sobie błotem obryzgane pióro wyrywają dziobem takowe, li tylko instynktem wiedzione, żeby ochędostwo zachowały.

Uczymy się z tego objawu sami, żebyśmy w czystości zwierzęta trzymali. Zresztą ta czystość potrzebna dla zdrowia zwierząt, a choroby powstają najczęściej z niechlujstwa i zabierają mnogie ofiary, przez co gospodarze na majątkach upadają.

(C. d. n.)

Ziemniaki czyli kartofle

jako karma dla ludzi — ich pożyteczność i szkodliwość; oraz czem je zastąpić można.

Artykuł ważny dla każdego, a osobliwie dla włościan.

Napisał
Janko z Głodomanku.

(*Ciąg dalszy*).

Te części w pokarmie zawarte, które służą na utrzymanie życia i siły nazwali uczeni *azotem*, inne zaś które służą na mięso i kości nazwali *węglorodem*, więc człowiek żyje *azotycznemi i węglorodnemi częściami* pokarmu. Dla większego zrozumienia przedmiotu wytłumaczę wam jeszcze bliżej. Każda roślina składa się: z wody,
materyi palnych,
materyi niepalnych.

Wodę każdy zna opuszczam jej wykład.

Materya palna jest to część w roślinie, która płomieniem płonie. Niektóre rośliny palą się trudno ze skwirczeniem, inne palą się lekko bez skwirczenia. Otóż gdy materyą jaką czyli roślinę lub ziarno zapalimy będzie w ogniu skwirczała wydając odor jakby tlejącego się rogu. Ów odor jest tym *azotem* czyli *saletrorodem*, służącym człowiekowi na utrzymanie siły i życia.

Do niego należą: klajster, krochmal, jaki po ścianach się osiada. W młynie tedy najsubtelniejsza część ze ziarna, ów krochmal co ma najwięcej siły w sobie ulatnia się — a w ziarnie osiada go najwięcej pod skórką. Dla tego chleb razowy jest tak zdrowy i pożywny, bo wszystko razem się zmiele, przeciwnie odłączając otręby, odłącza się z niemi dużo części pożywnych, a zostaje w mące najwięcej krochmalu, który nie jest częścią wzmacniającą siły, tylko częścią służącą ciału czyli węglorodem.

Dziwuje się niejeden, czemu po otrębach krowy mają mleko, świnie się dobrze pasą. Otóż teraz wytłumaczona tego przyczyna, bo pod ową skórką znajduje się a z o t, część najpożywniejsza. Dalej należy do azotu białko roślinne, czyli klej zawarty w roślinie, a z produktów zwierzęcych t w a r o g.

Inne materye w roślinach palą się łatwo i bez odoru ulatniają się w powietrze, zostawiając po sobie popiół. Są to części w ę g l o r o d n e, do których zalicza Chemia: pierwiastek drzewa włókno zdrewiałe, krochmal, cukier, tłuszcze oleje, żywice i kwasy. Z tych cząstek formuje się ciało czyli mięso, żyły, tłuszcz czyli sadło; służą one do oddychania, i wytwarzają ciepło człowieka.

W popiołach zaś mamy: potaż, sodę, fosfor, magnezyą, koli, wapno, chlorek, sól, i t. d. Z nich tworzą się kości, włosy, pazury.

Po tem wyjaśnieniu skoro juz wiemy, co są części azotyczne, a co węglorodne zapytajmy się:

Wiele człowiek potrzebuje na dzień pierwszych i drugich? Zdrowy człowiek i pracujący potrzebuje dziennie od 12 do 15 łutów części azotycznych na utrzymanie życia i siły. Każdy ruch ciała, każde mrugnienie, nawet myśl w głowie poruszeniem nerwów muzgowych zużywa te cząstki azotyczne, i ten użytek musi być przez pokarm wynadgrodzonym inaczej ustałaby siła i życie. Jeżeli człowiek pracuje, a nie pożywa pokarmu, w którym dostateczna liczba części pożywnych się znajduje, natenczas słabnie i omdlewa. Takie jest urządzenie natury człowieka.

Dla uwidocznienia podaję tu tablicę różnych roślin, służących w naszym kraju za pożywienie z której poznamy wiele się w której zawiera części azotycznych, a wiele węglorodnych. Biorę tu 1 cetnar wagi wiedeńskiej za normę:

Nazwa rośliny		azotu	węglorodu rozpuszczalnego	węglorodu nierozpuszczalnego
		f u n	t ó	w
Fasola zawiera	w 100 funtach	25.00	45.30	12.00
Soczewica „		25.00	46 76	12.00
Bób „		23.30	48 50	10.00
Groch „		23.40	48 50	10.00
Pszenica „		20.57	49.90	12.34
Owies „		13.60	55.50	14.08
Jęczmień „		13.18	56.02	13.34
Żyto „		13.83	61.14	10.29
Kukurudza „		10.71	70.12	5.13
Ziemniaki „		2 49	22.41	10.44

Z tej tablicy poznajecie, że fasolka w 1 cetnarze zawiera 25 funtów azotu reszta jest węglorodu — i tak dalej — a ziemniaki zawierają w 1 cetnarze tylko 2 i pół funta azotu, reszta idzie tylko na mięso.

Niechże się więc człowiek żywi ziemniakami! Człowiek potrzebuje pracując 15 łutów azotu dziennie na utrzymanie sił i życia„ wieleżby musiał zjeść ziemniaków, aby się pożywić? Cetnar ziemniaków tyle znaczy co półkorca. czyli 15 garncy, na garniec wypada $4^3/_4$ łutów azotu, bo cetnar mieści w sobie półtrzecia funta, więc musiałby wpakować do żołądka półczwarta garnca. To nie jest podobieństwem raz, że tak wielkiego nie ma żołądka, po drugie takiej masy nie strawi. Człowiek zje tyle, ile żołądek zniesie, a co więcej, to idzie na zgubę. Przypuśćmy, żeby zjadł 1 garniec, (rozumie się, że już musi być żarłokiem), to jednak zjadł na siły dopiero $4^3/_4$ łuta. Jak daleko do 12. lub 15.! A jak też ugotuje 1 garniec na dwoje lub troje ludzi, a jak się często zdarza, że i na czworo więc każdy zje ledwie 1 łut azotu, możesz mieć siłę? Widzi więc każdy, że w ziemniakach okropny brak życiodajnej siły. Ztąd nam się tłumaczy, dla czego dzieci na wsi mają brzuch wielki, rozepchany jak bęben, a nogi ręce jak patyczki. Do ich żołądeczka wpakują ziemniaków z pół kwarty, w których niema ani łuta właściwego pożywienia, dziecko więc musi być mdłe i słabe. Mamy też inne przykłady: odbiorą do wojska parobczaka, przy asenterunku zdawał się być nabitym, bo miał dużo na sobie ciałą, a tu pod gwerem stęka, w marszu nogi go bolą, desperuje, że nie wytrzyma. Tydzień lub dwa podje sobie komiśnego chleba i odrobinę mięsa wprawdzie schudnie ale za to zrobi się z niego chłop zwinny, giętki skacze przez drągi nie boi się simszuli (*Schwimmschule*) gdzieś mu się brzuch wciągnął i nie nosi bębna przed sobą? Dlatego ludzie karmiąc się ziemniakami są gnuśni, leniwi i nie chce im się pracować. Oni temu nie winni, ani wiedzą, jaka tego przyczyna. Nie obwiniajmy więc ich o to lenistwo, bo ono jest naturalnem następstwem karmy. Żyw bydło słomą, będziesz miał to samo, bo w jednym cetnarze dajmy nato jęczmiennej, którą mamy za najlepszą paszę, jest 1 funt 70 setnych azotu. Bydłu koniecznie dać trzeba siana, w którym jest 10 funtów, i owsa, w którym jest 13 funtów pożywności. (C. d. n.)

N. b. p. Jezus Chrystus! Wielebny księże Redaktorze! Na walnem zgromadzeniu delegatów i członków towarzystwa oświaty i pracy przekonałem się z rozmowy z niektórymi delegatami, iż u nich gospodarstwo źle stoi z powodu niewiadomości, jak się mają na roli i w domu oporządzać. I to mnie spowodowało do skreślenia tych wyrazów o płodozmianie. Nie jest to ani odpis z książek ani teoretyczna rozprawa, tylko doświadczenie zebrane w domowem gospodarstwie osobistem, tudzież to co widząc w gospodarstwach większych a postępowych, zauważyłem. Więc jeżeli to ksiądz Redaktor uzna za dobre, proszę umieścić w swem pisemku, a jeżeli nie, to proszę schować i nic nikomu nie powiedzieć. Także upraszam wiel. ks. dobr. jeżeli to na co zdałe, proszę poprawić błędy ortograficzne, bo moją ortografią gdzieś przeorałem i nie mogę znaleść.

Panu Bogu oddaję, z szacunkiem

Antoni Maślanka.

Płodozmian

czyli zaprowadzenie gospodarstwa kilkopolowego.

Napisał

Antoni Maślanka.

Właśnie nadchodzi czas robót wiosennych w polu i w ogrodzie, czas na którym gospodarzowi wiele a wiele zależy. Od tego całoroczna przyszłość, całoroczne utrzymanie rodziny i inwentarza, jaki posiada, zawisło. Od tego także zależeć będzie zaspokojenie wszystkich ciężarów domowych, gminnych i krajowych. — „A jak to?“ zapyta niejeden z czytelników. Oto! co na wiosnę posiejesz to we żniwa zbierzerz i to będzie twojem, i twojej rodziny utrzymaniem i tem pokryjesz wydatki tak domowe, gminne jakoteż i krajowe. Ziemia jest bardzo rzetelna oddawczyni i wysokie płaci procenta od kapitałów w nią włożonych, a zasiane ziarno w wysokim wraca procencie, jeżeli tylko temu jakie nieprzewidziane wypadki elementarne np. grad, posucha, wylewy wód nie przeszkodzą. Więc jeżeli ją tylko dobrze, prawidłowo i w czas uprawimy i dobre nasienie w nią wrzucimy, to niezawodnie obfite plony wydać nam musi. „Dobrze

się napisało, powie niejeden, ale tego w rzeczywistości nie ma, i ziemia tak nie wydaje, jakby się spodziewać można. Orałem i bronowałem kilka razy i znawoziłem, jak myślę, dobrze zboże wybujało na słomę to prawda, ale namłotu nie ma; a ozimina przed czasem dojrzała, czyli jak nazywają: „zawiana," ztąd ziarna mało i to nie wykształcone jeszcze należycie."

Wszystko to prawda i zaraz dam na to odpowiedź.

Każdy wie dobrze, że innych pokarmów potrzebuje człowiek, inaczej żyje zwierzę, a innego potrzebuje roślina. Rośliny biorą swoje pożywienie za pomocą korzeni z ziemi, ale nie wszystkie czerpią z niej jedne i te same soki. A że zboża i rośliny przez nas uprawiane nie wszyskie jednakie, więc nie jednakiemi się zasilają sokami. Uprawiane przez nas na polach rośliny dzielimy na zboża kłosowe i strączkowe, i na rośliny okopowe. Okopowe innych, kłosowe innych, a nareszcie strączkowe innych do swego istnienia i rozwoju potrzebują soków; dla tego też jeżeli jeden i ten sam gatunek zbóż albo rok po roku, albo co drugi rok po sobie uprawiamy, to te nam nigdy dobrego plonu nie wydadzą i wydać nie mogą, bo stosownie do tego co wyżej powiedziano, zboże potrzebne sobie soki ze ziemi zużyło, albo całkowicie, albo bardzo mało pozostawiło, i dłuższego potrzeba czasu do nagromadzenia tych samych soków, gdy tymczasem soki innym roślinom potrzebne, obficie nagromadzone, darmo w roli pozostają. Z tych przyczyn musimy przez nas uprawiane zboża na rolę tak wprowadzać, by też po sobie w kilka lat dopiero na ten sam kawałek roli wróciły, a taką przemianę na roli w uprawianiu płodów nazywamy płodozmianem, a gospodarstwem stosownie do tego w ile lat płody po sobie następują np. 6 lat 6-polowem. Bez takiej zamiany ziemia już i tak jałowa, tylko mało i lichego zboża urodzić może, z czego bieda i niedostatek, a powoli długi i nędza.

Na roboty około dróg gminnych przyznano gminom powiatu Jasielskiego: Dębowiec i Pietrusza Wola po 400 zł. zaliczki, zaś gmina Krępna tegoż powiatu otrzymała zaliczkę 200 zł. na zabezpieczenie brzegów Wisłoki. W powiecie Krośnieńskim przyznano gminie Krościenko wyżne 500 zł., gminie Wrocanka 200 zł. jako zaliczkę na naprawę dróg, zaś gminie Trzciana udzielono zaliczki 300 zł. na wybudowanie tamy nad rzeką Jasiołką. W powiecie Ropczyckim otrzymała gmina Wielopole zaliczkę 500 zł. na pogłębienie rzeki Wielopólki. Gmina miasta Komarna w powiecie Rudeckim otrzymała zaliczkę 3000 zł. na roboty około drogi. W pow. Tarnowskim przyznano gminom Pawężów, Żabno, Targowisko, Klikowa, Łęk i Łukowa zaliczkę 4000 zł. na rozpoczęcie robót około regulacyi rzeki Żabnicy. Powiatowi Tarnobrzeskiemu przyznano subwencyę 4000 zł. na roboty około naprawy przerwanych wałów rzecznych. Na roboty około dróg udzielono powiatowi Bocheńskiemu 3000 zł. subwencyi; Grybowskiemu 4500 zł. subwencyi, Brzeskiemu 5000 zaliczki, Jasielskiemu 3000 subwencyi, Gorlickiemu 4000 zł. zaliczki; Kolbuszowskiemu 5000 zł. subwencyi, Brzozowskiemu 2000 zł. subwencyi, Jaworowskiemu 4000 zł. subwencyi, Sanockiemu 2000 zł. subwencyi, Pilzneńskiemu 4000 zł. zaliczki a 1000 zł. subwencyi, Tarnowskiemu 2000 zł. subwencyi, Mieleckiemu 2000 zł. zaliczki a 2000 zł. subwencyi, Ropczyckiemu 4000 zł. subwencyi, Dąbrowskiemu 5000 zł. zaliczki, Rzeszowskiemu 4000 zł. zaliczki, Łańcuckiemu 5000 zł. subwencyi, Niskiemu 5000 zł. zaliczki, Krośnieńskiemu 2000 zł. zaliczki a 2000 zł. subwencyi, Samborskiemu 3000 zł. zaliczki, Grodeckiemu 2000 zł. zaliczki a 2000 zł. subwencyi, Mościskiemu 3000 zł. subwencyi, Jarosławskiemu 4000 zł. subwencyi, Rudeckiemu 500 zł. subwencyi, Zbarazkiemu 1000 zł. subwencyi, Wadowickiemu 2000 zł. zaliczki, Nowo-Sądeckiemu 2000 zł. zaliczki a 1000 zł. subwencyi, Myślenickiemu 2000 zł. zaliczki, Żydaczowskiemu 2000 zł. subwencyi, Rohatyńskiemu 1000 zł. zaliczki, Staromiejskiemu 1000 zł. zaliczki a 1000 zł. subwencyi, Przemyślańskiemu 1000 zł. zaliczki a 1000 zł. subwencyi, Buczackiemu 2000 zł. subwencyi, nadto dla powiatu Żółkiewskiego zarezerwowano zaliczkę 1000 zł.

W końcu przyznano kwotę 350 zł. jako subwencyę na wiosenne roboty około zalesienia wydm piasczystych w powiecie Niskim i Tarnobrzeskim.

Ogółem tedy przyznano 59.500 zł. jako zaliczki a 57.350 zł. jako subwencye na wykonanie robót publicznych.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 11·25 do 12 zł. 50 ct. żyto od 8·50 do 9·50 zł., — jęczmień od 7·— do 8·60 zł., — owies od 6·75 do 7 zł. 50 ct.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·25 do 10·50 zł., groch pastewny od 7·40 do 8·60, bób od 9·— zł. do 12·— zł., — fasola — zł., — wyka od 6·— — do 6·75 zł. — Kukurudza stara od 7·50 do 7·75 zł., nowa od 7·— do 7·75 złr. — Rzepak zimowy od 10·25 do 11·50 zł.. rzepak letni od 10·50 do 11·— zł. — Lnianka od 8.50 do 9·60 złr. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·50 zł.; Koniczyna od 26. — do 47 zł. Kminek od 33· — do 34 zł. Anyż płaski od 38 do 42. — zł.

Chmiel za 100 kilogramów od 80 do 150 złr.

Monety.

Dukat holenderski	5	46	do	5	56
Dukat cesarski	5	51		5	62
Napoleondor	9	45		9	55
Półimperyał rossyjski	9	68		9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	60		1	72
„ „ papierowy	1	24		1	26
100 marek niemieckich	58	70		59	—
Srebro	99	25		100	25

Odpowiedzialny redaktor Ks. St. Stojałowski. Z drukarni Karola Budweisera.